

Kable słuchawkowe

Entreq KONSTANTIN 2010 Cena (w Norwegii):

HiFiMAN - 390 Euro/2,2 m □ 450 Euro/3,3 m

Sennheiser HD 800 - 510 Euro/ 2,2 m □ 570 Euro/3,3 m

Producent: [Entreq](#)

Kontakt: Per-Olof Friberg □ Rönnetorp □ 265 90 S-Åstorp □ Sweden tel.: +46 (0)705 200 500 □
fax: +46 (0)42 520 50

e-mail: info@entreq.com

Strona producenta: www.entreq.com

Kraj pochodzenia: Szwecja

Urządzenie do testu dostarczyła firma: [Entreq](#)

Tekst: Wojciech Pacuła

Zdjęcia: Wojciech Pacuła | Entreq

Prowadzona przez Per-Olofa Friberga szwedzka firma [Entreq](#) należy do dość sporej grupy mikro-firm kierujących swoją ofertę do ludzi, którzy – tak w skrócie – wiedzą, czego chcą. Mam na myśli doświadczonych audiofilów, szukających poprawy w miejscach, które inni dopiero dostrzegają; tych, którzy dopiero zdają sobie sprawę z tego, że dla dźwięku ważne jest wszystko, dosłownie każdy szczegół. W przypadku firmy Entreq chodzi o stoliki, podstawki, elementy eliminujące wibracje, produkty służące do poprawy jakości napięcia zasilającego (sieci), interkonekty, a także inne, czasem dość ezoteryczne produkty, jak np. Minimus, którego podłącza się do masy urządzeń (lub listwy zasilającej), co ma pozytywnie wpływać na jakość sygnału. I choć podobny produkt, Ground Conditioner RGC-24, ma firma [Acoustic Revive](#), to wciąż jest to jeden z najdziwniejszych elementów toru audio, z jakim miałem do czynienia (test obydwu, RGC-24 oraz Minimus, za jakiś czas, jak ochłonę...). Na tym tle testowane przeze mnie kable słuchawkowe Per-Olofa Friberga jawią się jako produkty z „mainstreamu”.

Wszystkie produkty Per-Olofa łączy jednak jedna myśl: minimalizacja drgań, wibracji i minimalizacja metalu oraz plastiku wokół przewodników. Dlatego też na wszystkich jego produktach znajdziemy napis będący mottem firmy: Energy Transforming Equipment, a w konstrukcjach dominowały będą drewno i bawełna. Konstruktor pisze o swoich założeniach tak: „Jeśli chodzi o założenia techniczne, to mamy do czynienia z mnóstwem małych, pracujących razem detali. Najważniejsze z nich jest jednak użycie jak najmniejszej ilości elementów z metalu i plastiku. Sygnał powinien płynąć możliwie najkrótszą drogą. Staramy się także redukować pole magnetyczne. Biegi dodatni i ujemny są zbudowane inaczej i mają też inną długość. Chodzi o to, że nie powinny ze sobą „gadać” poprzez pole magnetyczne.”

Testowane kable należą do serii Konstantin 2010 i wykonywane są od A do Z ręcznie przez Per-Olofa. Nawet ich wtyki typu jack fi 6,3 mm. Zamiast metalowej lub plastikowej osłonki mamy element wytoczony i wyfrezowany z kawałka drewna. Drugi taki element znajdziemy w miejscu rozdzielania kabla na dwa osobne, idące do lewej i prawej muszli. Kable zostały zapakowane w bawełniane, czarne osłonki z białą nitką. Firma oferuje kable dla kilku różnych modeli słuchawek, z HD800 Sennheisera, K701 AKG i słuchawkami HiFiMAN-a na czele. Do testu zamówiłem kable dla modeli HD800 firmy Sennheiser i HE-500 HiFiMAN.

ODSŁUCH

Płyty użyte do odsłuchu (wybór):

- Audiofeels, *Uncovered*, Penguin Records, 5865033, CD (2009).
- Beverly Kenney, *Lonely And Blue*, Cellar Door Records/Sinatra Society of Japan, XQAM-1022, CD (2007).
- Chet Baker, *Chet Baker Sings and Plays*, Pacific Jazz/EMI Music Japan, TOCJ-90028,

- HQCD (2008).
- David Sylvian, *Sleepwalkers*, P-Vine Records, PVCP-8790, CD (2011).
 - Joe Pass, *For Django*, Pacific Jazz/EMI Music Japan, TOCJ-90027, HQCD (2008).
 - Johnny Holiday, *Blue Holiday*, Contract Records/Sinatra Society of Japan, XQAM-1014, CD (2007)
 - Josquin Desprez, *Missa D'ung aultre amer, Motets & Chansons*, wyk. Alamare, dyr. David Skinner, Obsidian, CD701, CD (2007).
 - Julie London, *Julie Is Her Name. Vol. 1*, Liberty/EMI Music Japan, TOCJ-90014, HQCD (2008).
 - Marek Biliński, *Mały Książę*, Bi.Ma, BiCD-09, CD (2010).
 - Nosowska, 8, Supersam Music, SM 01, CD (2011); recenzja [TUTAJ](#).
 - Pat Metheny, *What's It All About*, Nonesuch Records/Warner Music Japan, WPCR-14176, CD (2011); recenzja [TUTAJ](#).
 - Paul McCartney, *Kisses On The Bottom*, Universal International [Japan], UCCO-3038, SHM-CD (2012).
 - Pieter Nooten & Michael Brook, *Sleeps With The Fishes*, 4AD, GAD 710 CD, CD (1987).
 - Ralf Illenberger, *Red Rock Journeys*, Stockfisch, SFR 357.1020.2, CD (2011).
 - Sibelius, *Symphony No. 1 & Karelia Suite*, Maazel, Decca/Esoteric, ESSD-90020, SACD/CD (2008).

Japońskie wersje płyt dostępne na [CD Japan](#)

Entreq Konstantin 2010 + Sennheiser HD800

To nie jest pierwszy raz, kiedy mam do czynienia z kablami słuchawkowymi, przeznaczonymi do podłączenia różnych modeli HiFiMAN-a, AKG i Ultrasone. Wymiana kabla w tych słuchawkach jest prosta, co wykorzystwały różne firmy proponując swoje własne zamienniki kabli „firmowych”. Muszę jednak powiedzieć, że jak do tej pory tego typu „poprawki” wydawały mi się niewarte swojej ceny, albo wręcz bez sensu. Często zmiany wprowadzane przez nowe kable szły nie do przodu, ale w bok i zwykle nie do końca w kierunku, który bym sobie wymarzył.

Rzecz w tym, że zwykle wyostrzały dźwięk. Ten był bardziej rozdzielczy, co było akurat na plus, ale niemal zawsze działało się to kosztem równowagi tonalnej i koherencji brzmienia (gorszych). Dlatego też nigdy o tym nie pisałem, bo nie wydawało mi się to warte wysiłku mojego (pisanie) i państwa (czytanie). Na przeciętność szkoda czasu. Szła jednak z tych doświadczeń ważna nauka: kabel słuchawkowy stanowi integralną część słuchawek, tj. w wyraźny sposób kształtuje ich brzmienie i trzeba go dobrać z rozwagą, aby system (bo tym są słuchawki rozpatrywane z kablem, jako wymienną częścią składową, oraz wzmacniaczem) słuchawkowy zagrał w maksymalnie zrównoważony i koherentny sposób. A kabel, jak się okazuje, pełni w tym ważną funkcję – pozwala usłyszeć, jak tak naprawdę słuchawki grają. Niczego nie poprawi, jeśli przetworniki i ich aplikacja będzie kiepska, a raczej pozwoli wydobyć z nich to, co najlepsze.

Sennheisery HD800 są jednymi z najlepszych, jeśli nie najlepszymi słuchawkami dynamicznymi. Przynajmniej spośród tych, które znam. W ich przypadku chodziłoby więc jedynie o poprawienie przesyłu sygnału między wzmacniaczem i przetwornikiem, bez zmiany charakteru – to ostatecznie dwa metry kabla, prawda? A kabel Entreq Konstantin 2010 jest pierwszym, który zmienia ich dźwięk w zasadniczy sposób i to w kierunku, który jest jednoznacznie dobry i jednoznacznie wpisuje się w mój pogląd na to, jak te słuchawki powinny brzmieć.

Po przejściu na nie z firmowego kabla dostaniemy dźwięk o znacznie większej energii. To pierwsze, co rzuca się w oczy i to dość szybko. To tak, jak przy przejściu z poprawnie brzmiących, ale trochę nudnych kolumn na moje Harbethy – zmiana jest zasadnicza i (dosłownie) odczuwalna cieleśnie, że tak powiem. W przypadku słuchawek nie mamy do czynienia z ciśnieniem powietrza dochodzącym do naszego ciała, tylko do uszu, ale ma się podobne wrażenie, jakby mózg pamiętał,

jak to się dzieje przy kolumnach i powtarzał, w mniejszej skali, ale zawsze, to „zapamiętane” doświadczenie. Najlepiej słyhać to było w nagraniach Davida Sylviana ze *Sleepwalkers*, w których jest to jeden z wyznaczników jakości systemu. Było mocno, była pełnia, było nasycenie. W tym przypadku to ważne, ponieważ głos został nagrany bardzo blisko, ma bardzo duży wolumen i żeby utwory te miały sens musi być oddany właśnie w ten sposób. Ze zwykłym kablem było bardzo dobrze, nie narzekałem. Dopóki nie usłyszałem, jak to może zagrać NAPRAWDĘ.

A to wszystko bez rozjaśnienia. Bo rozjaśnienie to coś, co mnie wpienia niewymownie; denerwuje mnie to, jak mało co. Szwedzki kabel gra znacznie czyściej niż zwykły kabel, ale to tak, jak z dobrymi wzmacniaczami – niższe zniekształcenia, mniejszy szum itp. przekładają się na brzmienie, które można określić jako ciepłe. I tak jest w tym przypadku. Góra wydaje się słodsza, a dół głębszy. Środek jest cieplejszy i ma lepszą bryłę. Wyraźnie poprawia się różnicowanie elementów – jeśli na siebie nałożone są niskie dźwięki i wysokie, np. w muzyce elektronicznej, to Entreq pokaże tę różnicę mocniej, lepiej je odseparuje i lepiej opisze sam dźwięk. Bo wszystko nabiera z nim wagi – zarówno blachy perkusji, jak i gitara, jak np. Joego Passa z płyty *For Django*.

Tak, to jednoznacznie lepszy kabel, o kilka długości, od kabla firmowego. Pierwszy, który robi to, czego po takiej zmianie się spodziewałem. Może jestem trochę wykrzywiony Harbethami M40.1, ale widzę, że dążę do takiego typu dźwięku, gdzie tylko się da – energetycznego, nasyczonego, różnicowanego, z niskim basem. Entreq Konstantin 2010 daje mi to wszystko w jednym rzucie.

Entreq Konstantin 2010 + HiFiMAN HE-500

Zmieniając kabel w słuchawkach HiFiMAN-a wiedziałem mniej-więcej, czego się spodziewać. Jak się okazuje, zmiany wprowadzane wraz z kablami ze Szwecji są dość podobne, niezależnie od tego, jakie kable zastępują i z jakimi słuchawkami współpracują – czy z dynamicznymi, jak Sennheisery, czy magnetostatycznymi, jak HiFiMAN-y.

Dźwięk jest z nimi głębszy i bogatszy, choć nie da się wskazać palcem zakresu, przedziału, ani nawet rejonów pasma, w których coś by się zmieniało. To, że odbieramy ten dźwięk jako wyraźnie lepszy niż z kablem firmowym wynika z jego energetyczności i różnicowania. Nie pisałem tego jeszcze, ale zwykle kable przy kablach Entreq grają w bardzo wycofany sposób, trochę z tyłu.

Nowe kable grają bardziej do przodu, mocniej, pełniej. Nic nie jest rozjaśniane, nie jest wyostrzane, nie ma podkreślonego ataku dźwięku, a i tak ma się wrażenie, że standardowe kable rozmywają ten atak, że go „rozpuszczają”.

HiFiMAN-y nie są delikatnymi słuchawkami, tj. potrafią przyłożyć i pokazać dużą plamę dźwięku.

Z wymienionym kablem doszło do tego jednak wyrafinowanie góry i środka, które wcześniej wydawało się wystarczające. Teraz wiem, że nie było. Znakomite różnicowanie dźwięku z tym kablem pozwoliło też otworzyć się scenie dźwiękowej. HE-500 mają bowiem taki minus, że skupiają centralnie pokazywane elementy, jak np. głosy wokalistów, dokładnie na środku.

Sennheisery pokazują je jako wyraźne bryły, nie tylko „na wprost”. Kabel ze Szwecji trochę je „otworzył”, tj. lepiej wyodrębnił pierwszy plan z tła, podał go trochę bliżej i powiększył. Jestem pewien, że to efekt lepszej rozdzielczości, lepszego rysowania brył.

Podsumowanie

Kupiłem obydwa testowane kable. Nie mówię, że to najlepsze kable na świecie. Wciąż na próbę czekają kable Oyaide, może kiedyś się wreszcie uda. Ale Entreq Konstantin 2010 to pierwsze kable słuchawkowe, które w moim systemie i z moimi słuchawkami przyniosły jednoznaczną poprawę dźwięku i to w kierunku, który mi odpowiada. Nie są tak ładnie wykonane, jak chociażby ten dostarczany z Sennheiserami, ale to ręczna robota i przez to w pewnej mierze ekskluzywny produkt. HiFiMAN-y jednoznacznie na tym zyskują, bo kabel, w który jest standardowo wyposażany jest brzydki i sztywny. Entreq je ładnie „podrasuje”.

BUDOWA

O budowie kabli Entreq wiadomo niewiele. Per-Olof Friberg zapytany o to przeze mnie wykręcił

się od odpowiedzi mówiąc tylko, że długo nad nimi pracował i że to wiele różnych drobnych detali. Tak, jak pisał we wstępie, wyeliminował z otoczenia przewodników plastik i metal, stawiając na materiały naturalne – drewno i bawełnę. Kable przychodzą w drewnianych pudełeczkach i wyglądają na rzemiosło, tj. na ręczną robotę. Ładnie się układają i nie są sztywne – to ich zaleta. Są natomiast dość grube, znacznie grubsze niż firmowe kablem a to dlatego, że bawełniana osłonka nie przylega ściśle do kabli.